

Festyn

Na największej polanie w Turkusowej Dolinie było dziś **gwaro** jak mało kiedy. Rozstawiano drewniane stoły, rozkładano niewielkie namioty, a na długich sznurach, przymocowanych od drzewa do drzewa, mocowano **kolorowe chorągiewki** i **lampiony**. Wszyscy uwijali się jak w ukropie. Dzieci próbowały pomagać, lecz tak naprawdę tylko utrudniały pracę dorosłym. Nikt jednak na maluchy nie krzychał, bo każdemu udzielał się **miły nastrój** w chwili, gdy tylko przybywał na miejsce. Maks z wielkim przejęciem niósł dwa kolorowe lampiony, a Zuzia – **pęk cytrynowych baloników**. Oni także chcieli pomóc

w dekorowaniu. Gdy zapadnie zmrok, lampiony zapłoną **małymi światełkami**, a wiatr będzie je lekko kołysał do **dźwięków muzyki, rozmów** i **zabawy**. Maks hasał ze swoimi przyjaciółmi po całej polanie, za to Zuzia wolała zostać z mamą i ułożyć **ciasta** na drewnianym stole, bo, oprócz mnóstwa atrakcji, mieszkańcy przyszykowali na festyn dużo pysznego jedzenia. Była też **wata cukrowa** – ulubiony



przysmak Zuzi. Hipcia potrafiła zjeść bardzo dużo, puchatej słodyczy, ale potem mama zawsze pilnowała, by dokładnie umyła ząbki.

Zapadł zmrok, lampiony rozbłysły i rozległa się skoczna muzyka. Kameleon Kolorek już przytupywał łapką, zebra Monika dała się zaprosić na wspólny taniec z kucykiem Malinkiem i wszyscy ruszyli w tany. Ciasta, owoce i inne smakowitości wypełniły małe brzuszki. Następnie przyszła kolej na zawody. Maks i Zuzia skakali razem w jednym

